



Maria Zmarz-Koczanowicz

Reżyserka i scenarzystka filmów dokumentalnych i spektakli teatralnych, ma też w dorobku jeden film fabularny „Kraj świata” (1993), a jednak początkowo chciała być malarką – ukończyła malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Studiowała też filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim a później scenografię na ASP w Warszawie, ale przede wszystkim reżyserię na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Przez osiem lat pełniła funkcję prodziekana Wydziału Reżyserii w Łódzkiej PWSFTViT, gdzie do dziś jest wykładowcą - prowadzi zajęcia z filmu dokumentalnego na pierwszym roku Reżyserii. Tu obroniła wszystkie tytuły naukowe od doktoratu do profesora belwederskiego, który to wręczono jej w zeszłym roku. Wcześniej była wykładowcą w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu i w warszawskim SWPSie. Była członkiem Zarządu Gildii Reżyserów Polskich, jest ekspertem Polskiego Instytutu Filmowego, a także członkiem Polskiej Akademii Filmowej. Jej filmy wielokrotnie były nagradzane w kraju i za granicą. Ostatni swój film pokazywała w konkursie właśnie zakończonego Festiwalu Krakowskiego.

Co jest dla mnie najważniejsze?

- Dydaktyka nastawiona na rozwijanie indywidualności artystycznych w tej elitarnej i wyjątkowej szkole : indywidualne traktowanie każdego studenta, relacja: mistrz - uczeń, wolność twórcza, tolerancja, brak cenzury, brak mobbingu i dyskryminacji .
- Prestiż szkoły - kontynuacja tradycji , współpraca z wybitnymi twórcami filmowymi. Autonomia i niezależność szkoły, której zawsze będę bronić.
- Funkcję rektora rozumiem jako negocjatora budującego wspólnotę z poszanowaniem odrębności wydziałów i decyzji kolegialnych. Szanującego ludzi i kultywującego demokratyczne porządki przy podejmowaniu ważnych dla szkoły decyzji. Współpracującego z kanclerzem, prorektorem i samorządem studenckim.
- Chcę kontynuować to co wymyślił i wniósł w życie szkoły poprzedni rektor: pełnometrażowy film fabularny z udziałem studentów ostatniego roku Wydziału Aktorskiego, debiuty w Studio Filmowym Indeks, prężne kino szkolne, organizacja spotkań studentów z krytykami filmowymi, spotkania z wybitnymi twórcami kultury. A także chcę kontynuować tradycję Festiwalu Szkół Teatralnych i Festiwal „Łodzią po Wiśle”.
- Chciałabym poszerzyć formy współpracy między wydziałami i kierunkami, poprzez większy udział studentów różnych kierunków we wspólnych zajęciach i warsztatach, ale nie w sposób administracyjny / nowa organizacja wydziałów lub ich likwidacja/ ale poprzez zmiany w dydaktyce / konkurs na program zajęć, który by taki wymóg spełniał/ lub utworzenie systemu zajęć fakultatywnych, praktycznych ,które studenci z różnych kierunków mogli by wybierać i zaliczać.
- Pogłębiłabym współpracę studentów i pracowników naszej szkoły z innymi uczelniami artystycznymi w Łodzi mając nadzieję, że znalazłoby to wyraz we wspólnych projektach filmowych i badawczych.
- Podobnie chciałabym bardzo aby kontynuowana była współpraca między szkołami filmowymi ze świata z naszą szkołą na wspólnych warsztatach. Idealne byłoby zorganizowanie każdego roku takiego warsztatu.
- Chciałabym doprowadzić do ścisłej współpracy szkoły z ważnymi festiwalami filmowymi i teatralnymi w Polsce i za granicą, aby umożliwić studentom konfrontowanie się z najnowszymi trendami w sztuce filmowej, jak również aby promować dorobek naszej szkoły na tych festiwalach.
- Ważnym punktem myślenia o przyszłości szkoły jest też poprawienie tych elementów dydaktyki i działań szkoły, które przygotowują absolwentów do samodzielnego życia zawodowego na rynku pracy. Chciałabym organizować regularne spotkania z producentami, organizatorami i decydentami polskiej kinematografii, a także z ludźmi z europejskiego rynku filmowego , wprowadzić zwyczaj odbywania przez studentów praktyk zawodowych na planach filmowych. Stworzyć system komunikacji między pracodawcami a absolwentami naszej szkoły.

- Myśląc o źródłach finansowania uczelni chciałabym wzmocnić zespół aplikujący o granty dla uczelni i obsługujący te granty. Zachęcać pracowników do aplikowania o granty, informować szeroko o pozytywnych efektach tych grantów całą społeczność szkoły.
- Bardzo ważnym elementem życia szkoły wydaje mi się związek z regionem łódzkim i miastem Łodzią. Planowałabym wspólne przedsięwzięcia z Muzeum Kinematografii, Muzeum Sztuki Współczesnej kinami, galeriami i teatrami łódzkimi.
- Chciałabym stworzyć możliwości studiowania w naszej szkole osobom niepełnosprawnym.
- Chciałabym doprowadzić do renowacji i użytkowania ruiny dawnej fabryki termometrów, która stoi na terenie naszego kampusu.

Co jest ważne teraz?

- Najbardziej doraźnym celem jest przetrwanie epidemii w taki sposób aby zminimalizować jej wpływ na nasze komunikowanie się i wpływ na efekty kształcenia studentów
- opracowanie spójnego systemu komunikacji internetowej i przeszkolenie wszystkich studentów i pracowników uczelni. Ta komunikacja przyda się również w czasach po epidemii do szybkiego kontaktowania się ze sobą w sytuacjach awaryjnych.
- opracowanie sposobu odbywania zajęć praktycznych w małych grupach z zachowaniem zasad bezpieczeństwa .
- opracowanie przez wszystkich wykładowców wariantów swoich zajęć na ewentualność odbywania ich przez internet jeśli by doszło do zamknięcia uczelni na następny semestr.
- przygotowanie wariantu działań gdyby z powodu kryzysu gospodarczego wywołanego epidemią obniżono dotację na etudy szkolne.

Kilka dodatkowych uwag rozwijających punkty programu i jeden cytat z Wojciecha Jerzego Hasa:

Szkoła musi być miejscem żywym, otwartym, w którym ciągle coś się dzieje. Dobra szkoła to taka w której ten stan nie jest zakłócony : ani przesadnymi wymaganiami, ani tresurą, ani brakiem swobody i wolności wypowiedzi. Ale też muszą dodać nie jest zamulony marazmem i nudą. W nudnej uczelni też więdną talenty! No więc ja chcę zawałczyć o uczelnię , w której, jak to się mówi - będzie się działo!

Jak wspomniałam wyżej szkoła musi być miejscem swobody wypowiedzi : artystycznej, politycznej, obyczajowej. Żeby korzystać z tej swobody studenci muszą mieć poczucie bezpieczeństwa .Dlatego jest nam potrzebna wspólno-

ta, w której będziemy się dobrze czuli, wypowiadali, inspirowali. WSPÓŁ-PRACOWALI a nie rywalizowali.

Pandemia pokazała, że przerwanie wspólnoty i zastąpienie jej erzacem kontaktów przez internet niszczy zasadniczą energię tej szkoły - bezpośredni przepływ wzajemnych oddziaływań studentów i ich nauczycieli. To jak na siebie patrzemy, to o czym rozmawiamy na kawie, jak reagujemy na filmy podczas wspólnych projekcji - to jest nasza siła, o której przedtem nie myślałam a ją czuję i wiem też, że łatwo ją zniszczyć pospiesznymi reformami, unowocześnianiem struktury szkoły, do której usiłował nas nakłonić poprzedni minister edukacji. Można unowocześnić narzędzia, zlikwidować indeksy, zmienić wydziały na katedry i odwrotnie, ale to wszystko jest dla mnie kręceniem się wokół biurokracji, zjadaniem swojego ogona, niepotrzebnym, nieistotnym. Decydenci mają poczucie, że unowocześniają system, czymś się wykazują, ale oni nie znają specyfiki naszej szkoły, implantują nam coś zupełnie mechanicznie. Pamiętajmy, że zawodem naszych absolwentów będzie TWÓRCA, artysta. My musimy zaszczepić mu zupełnie inne umiejętności i inaczej wyposażać go na przyszłość: to muszą być ludzie odważni, zdolni walczyć o rzeczy mało wymierne, czasem trudne do wytłumaczenia. Musimy nauczyć ich determinacji w walce o swoje wizje.

Ten wspólny tygiel w jakim jesteśmy musi się wspólnie mieszać i rosnać. Sama w swojej pracy pedagogicznej widzę jak wielkim dobrem jest to, że uczy my również studentów z całego świata . Widzę wymianę myśli, przepływ kulturowych znaczeń, inspirację. Ta multikulturowość szkoły jest jej wielkim osiągnięciem. Zastanawiam się jak to poszerzyć i wzmocnić.

Kiedy przygotowywałam się do napisania tego programu przeglądałam wywiad z Wojciechem Jerzy Hasem o szkole. Powiedział ciekawą rzecz: „ Forma rodzi treść. Kto tego nie zrozumie to nie rozumie nic.”
Postaram się rozumieć starego mistrza jeśli zostanę rektorem.